

Ewa FONFARA

Czytanie ziemi
Szkic do pejzażu literackiego Śląska Cieszyńskiego

Moja ziemia
ukryta w moim sercu
wciąż uczy mnie
kim jestem

(Beata Sabath¹)

Zadziwiające jest bogactwo form i wielostronność artystycznego działania twórców kulturalnego oblicza Śląska Cieszyńskiego. Suite tej ziemi i jej pejzażu współtworzyli ludzie, którzy talentem swoim, wiedzą, wrażliwością artystyczną, umiejętnością obserwacji i interpretacji zjawisk i zdarzeń utrwaliли jej przeszłość i teraźniejszość. Entuzjaści pióra, ołówka, pędzla i dłuta, uzdolnieni do odczuwania piękna swej ziemi, rozślawiali je w wierszach, akwarelach, grafikach i rzeźbach. Fotograficy – artyści amatorzy – żyjąc w żywiole natury i kultury starali się także w swej sztuce uchwycić możliwie pełny jej obraz, charakter i piękno.

Takich ludzi w historii nadolziańskiej krainy odnaleźć można wielu, co to sami zapatrzeni w piękno i żyjący nim, umieli dzielić się nim, jak chlebem. To za ich sprawą następowało – następuje aktywne wprowadzanie mieszkańców tej ziemi w kontekst sztuki, umożliwienie im odbioru dzieł mówiących wspólnie z innymi, gdzie zachwyt artysty udziela się odbiorcy najbardziej bezpośrednio, a romantyczność wszelkich przedstawień łączy się z komunikatywnością uczucia i formy.

¹ B. Sabath: *Moja ziemia*. W: *Moja ziemia. Zeszyt ćwiczeń do edukacji regionalnej*. Red. B. Sabath, J. Wąsowicz, E. Zdrazil. Cz. 1. Goleiszów 2001, s. 6.

Wiele jest dowodów bilansowania polifonicznej panoramy sztuk na Śląsku Cieszyńskim. Wspomnieć należy ostatnią – 163. pozycję wydawniczą Macierzy Ziemi Cieszyńskiej z 2001 roku – inicjatywę Leona Miękiny w zakresie literatury. Książka *Znów minie wiek* „ogarnia w formie antologii utwory i autorów, którzy w wybitniejszy sposób zaznaczyli się w minionych stuleciach w literaturze Śląska Cieszyńskiego”². Nowy tom antologii literatury nadolziańskiej jest niewątpliwie wynikiem emocjonalnej aktywności autora, jest formą wypełnienia moralnych i intelektualnych zobowiązań wobec rodzimej schedy, wobec kulturowego dziedzictwa regionalnej ojczyzny.

W rozważaniach nad istotą emocjonalnych i racjonalnych związków łączących pisarza z ziemią posłużmy się metaforami Zbigniewa Herberta. Powiedział gdzieś poeta, że „wierność sobie jest wiernością ziemi”. Powiedział też, że „wierność sobie znaczy trwałość”.

Metafory Herberta, aby je zrozumieć, nakazują rozważać przestrzeń – ziemię – w świetle analiz czasu. Tylko w wymiarze czasowym przestrzeń – miejsce – można postrzegać jako: „tu – oto”, jako „teraz”. W wymiarze przestrzennym miejsce jest jedynie punktem, linią, płaszczyzną. W ujęciu Hegla przestrzeń jest czasem i staje się tym, dzięki czemu czas można oglądać. I tak przestrzeń jednoczy się z czasem³.

Eksplikując dalej zawartą w metaforach myśl, należałoby się odnieść jeszcze do przyjętego w socjologii kultury rozumienia ziemi, jej krajobrazu jako obszaru kulturowego z racji swego wyposażenia i przeznaczenia. Należałoby także rozpatrzyć stwierdzoną zależność, że każdy obszar ukształtowany przez człowieka jest wyrazem jego kultury, co sprawia, że obszar kulturowy narzuca społeczności najróżniejsze więzi z ziemią i społeczeństwem. Stąd obszary kulturowe odgrywają dwie zasadnicze role: identyfikacyjną, wyrażającą się w konstatacjach, takich jak: „stąd jestem”, „tu mieszkam”, „tu się urodziłem”, „tu mam groby swoich bliskich”, i integracyjną, którą oddają takie zwroty jak: „my wszyscy stąd jesteśmy”, „tu mieszkamy od dziada pradziada, to są nasze góry, a te topole i klony zdobią nasze miasto”⁴.

W naszej cieszyńskiej poezji jest wiele przykładów takich identyfikacyjno-integracyjnych postaw twórców wobec ziemi. Nieżyjąca już Emilia Michalska – znana poetka ludowa z Pruchnej – wyznaje: „Tu gdzie mój dom, / tu, gdzie mój sad / tu jest mój kraj / mój cały świat, / gdzie trwały ślad / ojcowskich stóp, / tu własność ma / tu jest mój grób”⁵.

² L. Miękina: *Znów minie wiek. Antologia literatury nadolziańskiej*. Cieszyn 2001.

³ Zob. G.W.F. Hegel: *Fenomenologia ducha*. Warszawa 1963, s. 416–418.

⁴ Szczegółowo zagadnienie to przedstawił J. Kolbuszewski: *Pisarz i ziemia*. „Zwrot” 1990, nr 3, s. 18–21.

⁵ E. Michalska: *Tu, gdzie mój dom*. W: Eadem: *Chłopskie słowo*. Warszawa 1977, s. 32.

A Wanda Mider – cieszyńnianka, obecnie mieszkanka Ustronia – tak powie:
„Że je Ustroń szumnym miastem, nie trza mówić wela / Toż się cieszym
z cołej duszy, że zech je tu stela / [...] Dło mnie Ustroń je namilszy – sercu
mymu drogi / Bo tu je mój dóm rodzinny, tu praojców groby.”⁶

Wiara, że ziemia jest matką, była powszechna na całym obszarze historycznym Polski. Stąd owo wielkie przywiązanie do ojcowizny, a następnie do ojczyzny, stąd owa wielka wiara w więzy krwi i w ród. Mamy tu na Śląsku Cieszyńskim najpiękniejsze poetyckie pomniki ojczystego krajobrazu, ojczystej przyrody, związków z ojcowizną, z macierzą. Odnajduje je też Jacek Kolbuszewski w wierszach nadolziańskich poetów: Jana Kubisza, Wiesława Adama Bergera, Jana Pyszkę, Wilhelma Przeczka i wielu innych jeszcze, odnajduje je w słowach⁷:

Ojcowski dom to istny raj, / dar Ojca niebieskiego chociaż byś przeszedł
cały świat / nie znajdziesz piękniejszego

(Jan Kubisz)

Moja rzeka Lucyna fascynuje mnie od dziecka i będzie mnie fascynowała
aż do grobowej deski.

(Wiesław Adam Berger)

Na ugorach błysk / znaczeń / piorunonośnych

(Jan Pyszka)

Blizny pamięci na miedzach / w lesie / na łąkach

(Wilhelm Przeczek)

Tym, co w charakterystyczny sposób wyróżnia i identyfikuje pisarstwo tych autorów – bez względu na ich stosunek do folkloru, do tradycji ludowej – jest właśnie, zdaniem Jacka Kolbuszewskiego, postawa wobec ojcowizny i silny z nią związek.

Wypożyczanie przestrzeni w szczególne wartości i znaczenia dokonuje się albo na zasadzie działania fizycznego, twórczego (architekci i urbaniści budują miasta), albo na zasadzie oddziaływania intelektualno-emocjonalnego, pojęciowego, wmówieniowego (poeci opiewają piękno swej ziemi, badacze odkrywają jego społeczne wartości, przyrodniczo-krajobrazowe walory). W literaturze przestrzeń jest ważnym składnikiem strukturalnego wyposażenia utworu, jest tłem zdarzeń fabularnych, przedmiotem opisu i źródłem inspiracji.

To nasza tradycja i nasze wmówienia sprawiają, że „pewne przestrzenie czy obiekty nabierając dodatkowych znaczeń i wartości, stają się już nie tylko »samymi w sobie« zjawiskami natury, ciekawymi zjawiskami w fizycznej przestrzeni, ale także ważnymi zjawiskami kultury”⁸.

⁶ W. Mider: *Rodzinna zima. W: Moja ziemia. Zeszyt ćwiczeń...*, s. 96.

⁷ Zob. J. Kolbuszewski: *Pisarz i ziemia...*

⁸ Ibidem, s. 18.

Takie znaczenia miały i mają w naszej kulturze Wawel, Jasna Góra, Kraków czy Warszawa, Tatry, Bałtyk czy Giewont, ale także Równica i Czantoria, Wisła i Olza, dęby, buki, graby i jesiony, bratek i cieszyńnianka – „mały skromniutki kwiatek, wątła cieszyńnianka” – napisze Anna Więzik w swym wierszu⁹.

Równica, Czantoria – to szczyty naszych Beskidów, ale to od tych groni (Czantorii, Ochodzitej, Baraniej) „idzie Beskidzka Kolęda w nasze serca dzwoni” – pisze w swym wierszu Kazimierz Józef Węgrzyn¹⁰.

Rzeka Olza – to prawobrzeżny dopływ Odry, ale to także w wierszu Eugeniusza Kocana „Olza modra, Olza złota – tyle w niej serca, ile modrej wody, sąsiadom swe ręce podaje do zgody”¹¹. To także przykład myślenia o krajobrazie w kategoriach hydrograficznych, przykład dialogu pisarza z rzeką – dialogu z historią, którego początki wyznaczają poezja Kubisza o Olzie – rzece, jak mówi Węgrzyn, „rzece naszego sumienia”¹².

Wyróżniane miejsca: miasta, góry, rzeki, doliny, stają się miejscami, które przyciągają, porażają swą wyjątkowością, imponują, zapierają dech w piersi – może niezwykłością historii, krajobrazu i ludzi, niezwykłością formy i treści, którą w nasze życie wnoszą. Za sprawą „naszej pamięci” – „strażniczki dziedzictwa”, jak mówi Jacek Kolbuszewski, wyróżniamy je spośród wielu, pozornie takich samych, a jednak innych. Chętnie je odwiedzamy, obcujemy z nimi i poznajemy, gdyż, jak się okazuje, są częścią naszej kultury, naszego rodowodu, wreszcie nas samych. Dlatego Anna Więzik swój wiersz o cieszyńniance takim właśnie akcentem zakończy: „nasze miasto jest tobą bogate / chroni twe drobne życie / przed unicestwieniem / bo wrosłaś w jego aurę / i jego charakter”¹³.

Zwróćmy uwagę na ten kwiat. Należy do roślin baldaszkowatych, ma bardzo drobne bladożółte kwiatuszki, które wypełniają wnętrze baldachu, ale to także osobliwy kwiat, przypominający wydarzenia z dziejów cieszyńskiej ziemi. Mało kto by dziś o tym wiedział, że *Hacquetia Epipactis* (cieszyńnianka) w świecie znaków ludzkiej kultury symbolizuje pamięć o szwedzkim rajtarze, ciężko rannym, konającym w chłopskiej chacie pod Cieszynem. Zakochana w żołnierzu córka siedlaka, gdy umiłowany zmarł, zdjęła z jego piersi woreczek ze szwedzką ziemią i wysypała na grób. Wiosną wyrosły na nim bladożółte kwiatuszki bez nazwy. Ponieważ wszystko zdarzyło się pod Cieszynem, przeto nazwano je „cieszyńniankami” – i tak obrosły legendą i mitem, które stworzył m.in. Gustaw Morcinek¹⁴, ocalając je od anonimowości i od bezznaczenia.

⁹ A. Więzik: *Cieszyńnianka*. W: *Moja ziemia. Zeszyt ćwiczeń...*, s. 72.

¹⁰ K.J. Węgrzyn: *Kolęda beskidzka*. W: *Dom na rozdrożu*. Goleśzów 2000, s. 126.

¹¹ E. Kocan: *Olza – rzeka graniczna*. W: *Moja ziemia. Zeszyt ćwiczeń...*, s. 14.

¹² K.J. Węgrzyn: *Olza*. W: *Dom na rozdrożu...*, s. 112.

¹³ A. Więzik: *Cieszyńnianka...*

¹⁴ Zob. G. Morcinek: *Ziemia Cieszyńska*. Katowice 1962, s. 21–22.

„W ziemi rodzinnej, w krajobrazie, w szacie roślinnej, w tym, co w tej przestrzeni jest dzikie, a także w tym, co uformowane zostało ręką człowieka – odnajdujemy jedną z najistotniejszych podstaw swojej tożsamości. Miłość do ziemi ojczystej – jak język – jest tym mocnym czynnikiem, który spaja nas w wielką narodową wspólnotę, która zawsze jest tą samą kulturą polską bez względu na to, gdzie powstają jej przejawy”¹⁵ – stwierdza Jacek Kolbuszewski. W pryzmacie takich rozważań szczególnego znaczenia nabiera czytanie i pisanie pejzażu ręką ludowej poetki – Michalskiej.

W licznych utworach poetki przez nawiązanie do konwencji pieśni ludowej, konwencji najpełniejszego porozumienia z najbliższymi, realizuje się motyw miłości do ziemi, umiławania jej obyczaju, pieśni, stroju i zwyczaju. I tak stronicie tomików wypełnione są jakby fragmentami szkiców do większego obrazu, obrazu cieszyńskiej ziemi, gdzie „ojczysty kątek miły”, „niebo w zorzy koralowej i Beskidy w mgle różowej”, „błękitno-srebrne wody i spleśniałe Piastów grody”, gdzie „polami śpiew się niesie, jedzie fura aż pod niebo, snop się na niej mieni”, gdzie „Wisła smutno szumi, Olza smutno szepce, że już baby odchyłyły czepce”¹⁶.

Szczere rozmiłowanie się w skrawku ziemi, na którym wypadło poetce żyć, jest tak intensywne, że siłą przedstawionych wyobrażeń, prawd, emocji może budować w świadomości czytelnika obraz krainy niezwyklej, z baśni wziętej, obraz prawdziwie rajski, bo takim też go postrzegała, pisząc: „Cieszyńsko Ziymio moja, ty rajski ogrodzie, kaj se gronie i lasy w świętej Wisły wodzie jako dziywki w zdradelku przeglądają gęby. Kaj na gróniach z daleka widne łyse zręby postrzód czarnej zielynie beskidzkiego boru. Kiedy słońce z niziutka świyci ku wieczoru, to na rębiskach onych iskiereki zapala, że zdają się, jak złotym posute, kie z dale sie podziwasz i serce hyrą ci nabrzmiwo, a duszyczka z radości przeogrómnjej śpiywo twą krasą urzeczo, wzruszo, spłakano.”¹⁷

Występujący w wierszach innych jeszcze poetów ludowych pejzaż szczegółów utrwała ducha tej polskiej krainy. Raz wartość jego widać w „wierzbie pochylonej nad cichą wodą”, to „w polach ornych pod Baranią”, to znów w „węgliczku – złotym chlebie” czy w „lipcowym stole błogosławionym wonnością czarnego chleba”, a już najpewniej w „krasie Beskidów”¹⁸. Indywidualność, pamięć i jednolitość spojrzenia łączy rozsypane obrazy. To specyficzne widzenie świata jest u cieszyńskich poetów właśnie poezją, która świat zapyła jak pszczoła, nieco bezwiednie, ale pod wpływem wewnętrznego przymusu, nieustannie i sprawczo. Swej ziemi ofiarują miłość i przywiązanie, serce i rozum.

¹⁵ J. Kolbuszewski: *Pisarz i ziemia...*, s. 18–19.

¹⁶ Przytoczone wersy pochodzą z różnych wierszy E. Michalskiej, pomieszczonych w tomiku: *Chłopskie słowo...*

¹⁷ E. Michalska: *Moja ziemia*. W: Eadem: *Chłopskie słowo...*, s. 12.

¹⁸ Zob. przypis 16.

Bo też tu na cieszyńskiej ziemi, „gdzie dla poety / prostych słów / mowa się rymuje szczęściem [...] tu wszystko zaczyna się od początku / od wiary ojców w błogosławieństwo / nieba [...] tu / wszystko zaczyna się od początku / tu Ojców moich / i mój dom” – powie Anna Mazur w wierszu o swojej rodzinnej wsi – Drogomyślu¹⁹.

Powie też tak Julian Przyboś, którego poezja nie tkwi w tradycji folkloru, realizuje się w konwencji ogólnoliterackiej. Wieloletni pobyt poety w Cieszynie (1927–1936) zapisał się „cieszyńskim krajobrazem” w jego poezji: „świtem nad Olzą”, „nocną przechadzką górną uliczką nad parkiem”, „błyskiem światła za Olzą po czeskiej stronie”, dalekim „szumem i świstem pociągu”, „widokiem drzew i wieczornego nieba”, „widokiem słońca ze szczytu Czantorii”, „światem od rozbłysku do rozbłysku”²⁰, zapisał się, używając słów Tadeusza Kłaka, „bodźcami idącymi od strony ziemi i kosmosu, układem Ja – Kosmos, relacją między nim a światem”²¹. „Tylko oczami wierzę” – mawiał poeta i przekonywał, że wiersze jego są nie tylko okolicznościowe, że każdy odnosi się do pewnej sytuacji, ale że są wyjęte z krajobrazu, z powietrza i otoczenia, gdzie powstały²². „Jakby słowa ich, tak jak linie i kolory malarza pejzażów przylegały do tych ziem, co je wynosiły”²³.

Przyboś często podkreślał, że jest poetą nierozzerwalnie związanym z chłopskością, z rodzinną Rzeszowszczyzną, swoją wsią – Gwoźnicą, i chociaż przyszło mu żyć z dala od Gwoźnicy, to zawsze i wszędzie – nasłuchiwał wieści z gór, „jak pękają buki na pół, jak chłop broni kołami łód – na żytne pole” i jak on „głębokoorną mową siał miłość”²⁴ – mówi poeta w wierszu *Słońce ze wzgórz Gwoźnicy*.

O znaczeniu prostych chłopskich słów przekonuje także ludowa poetka Michalska, mówiąc: „chłopskie słowo, twarde słowo, twardsze niż diament, / jak chleb syty, jak miód słodki, święte jak testament, / jak grom groźne, jak pług ostre, jak jagnię potulne, / jak bicz giętkie, jak błysk wartki, jak izba przytulne! / Polską polski, rdzeń korzyna, co w ziem wiślną wrasta, / jak dzieć tkliwe, jak młódz hyrne, jak w ciąży niewiasta, / słuszne, wolne, opatnerne, a przerosłe siłą, / siłą co koże miłować ziemię roztomiłą”²⁵. Rację miał Władysław Krygowski – miłośnik i znawca naszych Beskidów, gdy pisał, że

¹⁹ A. Mazur: *Drogomyśl*. W: *Moja ziemia. Zeszyt ćwiczeń...*, s. 97.

²⁰ Przytoczone wersy pochodzą z różnych wierszy J. Przybosia, z tomików: *Sponad, W głębi las* w: J. Przyboś: *Utwory poetyckie*. T. 1. Kraków 1994.

²¹ T. Kłak: *Siatka innej geografii*. W: *O Julianie Przybosiu. Wspomnienia, studia, szkice*. Red. T. Bujnicki i K. Heska-Kwaśniewicz. Katowice 1983, s. 53.

²² Zob. J. Przyboś: *Zapiski bez daty*. Warszawa 1970, s. 303–304.

²³ Za: T. Kłak: *Siatka innej geografii...*, s. 67.

²⁴ J. Przyboś: *Słońce ze wzgórz Gwoźnicy*. W: *Idem: Utwory poetyckie*. T. 2. Kraków 1994.

²⁵ E. Michalska: *Wiersz bez tytułu*. W: *Idem: Chłopskie słowo...*, s. 81.

„historia jest zapisana w krajobrazie i dlatego ziemia jest nieskończoną księgą, czekającą na swego skupionego czytelnika. Rozdział po rozdziale możesz czytać i nie doczytasz się całości [...], bo tyleż twarzy ma ta ziemia, ilu jest odczytujących i każdy dopisuje do niej swoją własną glossę.”²⁶ W dopisywaniu owej własnej glossy najbardziej kompetentni są właśnie pisarze, którzy żyjąc w związku z krajobrazem swojej ojcowizny, wydobywają z niego, opisują i podkreślają to, co będąc ważnym dla nich, ważne jest także dla społeczności, do której należą. Dlatego pisarz, który, wczytując się w krajobraz, daje świadectwa jego znaczeń i manifestuje swą przynależność do ziemi, gdzie się urodził i żyje, wypełnia misję strażnika „narodowego pamiętek kościoła”²⁷. Bo też takie jest jego posłannictwo. Miłosz pisał, że największym powołaniem poety jest pielęgnowanie pamięci, nie tej osobistej, ale pamięci historycznej, pamięci dziejów. „Wiedzieć i nie mówić: tak się zapomina. Co jest wymówione, wzmacnia się. Co nie jest wymówione, zmierza do nieistnienia”²⁸ – ostrzegał.

Są pewne miejsca na ziemi nie tylko powszechnie dostępne, ale też powszechnie uczęszczane, przez co nabierają znaczenia uniwersalnego, znaczenia miejsca wspólnego *loci communes*, np. miasto-przestrzeń, miasto-miejsce. Każdy ma swoje miasto, w którym mieszka, żyje, choć okazuje się, że współcześnie coraz częściej mieszkamy w kilku miastach na raz, a coraz rzadziej przez całe życie w jednym. Nosimy bowiem w sobie pamięć miast – miejsc wielu, w których byliśmy, pamięć światów, które widzieliśmy. Miasto jest wspólnym miejscem, które nadaje nam wspólną tożsamość, bo pozwala, byśmy wspólnie do niego przynależeli, dzięki czemu samo należy do nas, jest naszym miejscem.

Takim miastem – miejscem wspólnym – dla poetki z Pruchnej będzie Cieszyn. Ona się z nim identyfikuje, pisząc: „Cieszynie, Cieszynie / miasto moje śliczne / przytulasz do siebie / wioski, miasta liczne / ...Długie wieki miną, wiele się odmieni / – ty przetrwasz stateczny / kochany, jedyny.”²⁹

A ks. Emanuel Grim – piewca beskidzkiego krajobrazu – swoją Istebną usakralizuje, mówiąc: „Gdy spojrzę na twój obraz kochana Istebno / to jakbym miał przed sobą książkę modlitewną, / którą Bóg sam roztworzył, oparł o gór szczyty, / każąc nam sercem wyczuć czas swój w niej ukryty.”³⁰

Wyróżniamy, wiążemy się z miejscami w swym mieście ze względu na ducha i idee, jakie posiadają. W ten sposób fizyczne miejsca nabierają metafizycznej treści. Dlatego też, jeśli wobec pewnych miejsc stajemy oniemiały,

²⁶ Za: J. Kolbuszewski: *Kresowe krajobrazy*. W: *Kresy*. Wrocław 1995, s. 152–153.

²⁷ Zob. Idem: *Pisarz i ziemia...*, s. 21.

²⁸ Cz. Miłosz: *Czytając japońskiego poetę Issa*. W: Idem: *Wiersze*. T. 2. Kraków 1987, s. 296.

²⁹ E. Michalska: *Cieszynie, Cieszynie*. W: *Moja ziemia. Zeszyt ćwiczeń...*, s. 93.

³⁰ E. Grim: *Istebno!* W: *Moja ziemia. Zeszyt ćwiczeń...*, s. 95.

w bezruchu – to nie one nas obezwładniają, ale ich duch, samo pojęcie nasze o nim – czytamy w *Fenomenologii ducha* Hegla³¹.

Tak rozumując, miasto pojmuje się najczęściej jako pewnego rodzaju metafizykę u-duchowionych miejsc: pomniki, budynki, ulice, tablice upamiętniające niezwykle wydarzenia (tu się urodził..., tu żył i tworzył..., tu umarł... – poeta, pisarz, artysta, albo ojciec, dziad, pradziad). Intymną metaforę tych miejsc i symfonię tworzą i formułują właśnie poeci – pisarze – biografowie, kronikarze miejsc wielu³².

Topografia miast równoległe z biografią ich mieszkańców stanowi połączoną turystyczno-krajoznawczą, widokową sieć znaczeń, stanowi „umiejscowienie życia”.

Friedrich Nietzsche tłumaczy, że świadomość miejsc wyznaczających dzieje życia, moment spotkania biografii z topografią, czyli „umiejscowienie życia” rodzi nowy pietystyczny stosunek do historii. Taką świadomość nazywa antykwaryczną. Antykwaryczny jest wtedy człowiek – tłumaczy filozof – gdy pojmuje on mury, bramy, zarządzenia rajców miejskich, święta ludowe jak barwny diariusz własnej młodości i odnajduje w nich samego siebie. Dzieje jego miasta stają się dziejami jego samego³³. To też jedna z możliwości odczuwania i przeżywania ziemi, widoczna w opowiadaniach cieszyńskich Kornela Filipowicza, w opowiadaniach Walentego Krząszcza czy Gustawa Morcinka.

Regionalizm 20-lecia międzywojennego – pisze J. Kolbuszewski – głosił, że „lice ziemi” jest jednym ze znamion narodowej tożsamości, piękno zaś pierwotnych krajobrazów stanowi wartość nieocenioną³⁴. Programowe zadania regionalizmu, wyłożone na łamach krajoznawczej „Ziemi” w 1925 roku, miały na celu kulturalną i gospodarczą aktywizację wyróżniających się regionów – obszarów o znamienne odrębnych, indywidualnych i niepowtarzalnych cechach fizjograficznych, etnicznych i kulturowych. Regionalizm nie miał separatystycznych tendencji, lecz przeciwnie – służył poczynaniom integracyjnym, silniej wiążącym peryferyjne połacie kraju z jego centrum.

W odczytywaniu znaczeń, wartości, sensów różnorodnego krajobrazu ziemi niezwykle pomocne są literatura i sztuka. Widok pewnych miejsc prędzej czy później zatrze się w pamięci, a przypominany za pomocą pocztówki, fotografii, zbioru gawęd i legend, słowa i pieśni stanie się coraz bardziej znaczącym wspomnieniem z odległej przeszłości. Widok ten tak długo będzie znaczyć, jak często będziemy go w stanie przywoływać. Destabilizacja jego semantyki

³¹ Patrz przypis 3.

³² Szeroko na ten temat pisze Norbert Leśniewski w tekście pt. *Miasto i jego miejsce. Próba ujęcia radykalno-hermeneutycznego*. W: *Pisanie miasta – czytanie miasta*. Red. A. Zeidler-Janiszewska. Poznań 1997, s. 51–62.

³³ Zob. F. Nietzsche: *O pożytkach i szkodliwości historii dla życia*. W: *Idem: Niewczesne rozważania*. Kraków 1996, s. 102–103.

³⁴ J. Kolbuszewski: *Kresy...*, s. 140–141.

wymaga ciągle powtarzanej projekcji rozumienia i stałej aktywności interpretacyjnej.

Teksty literackie są partyturą sugerującą możliwe sposoby widzenia i przeżywania ziemi (każdej, np. śląskiej – rodzimej, macierzystej, ojczystej). Funkcję takiej partytury, rozumianej jako zespół sugestii dotyczących znaczeń i wartości wpisanych w krajobraz, spełniają w wypadku ziemi cieszyńskiej utwory literackie autorów uwzględnionych w nowej antologii *Znów minie wiek*, jak również w *Mojej ziemi. Zeszycie ćwiczeń do edukacji regionalnej* pod redakcją B. Sabbath, J. Wąsowicz i E. Zdrazil. Autorki zgromadziły w nim przede wszystkim poezję, poezję podbeskidzkiego krajobrazu, poezję pamięci, wdzięczności i wierności rodzinnej ziemi, poezję mądrości i miłości do ziemi praojców i do swojej ojcowizny.

I tak dzięki tym propozycjom wydawniczym pewne zjawiska w cieszyńskim krajobrazie nadal będzie się widziało przez pryzmat poezji i życia tych wszystkich poetów i pisarzy, którzy pozwolili swojej miłości do ziemi przemówić pełnym głosem i oddali jej swoje serce, jak to wyznaje E. Michalska słowami: „Poezjo / do mnie przyszedł / zagonem kwitnącego żyta / w tęczy barwnej okolu, w zapachu żywicy / wtedy, w maju, gdy promyk palcem kwiaty liczył / i mylił się w liczeniu, błędząc w traw bezmiarze... / przyniosłaś mi – nie ciszę, / lecz niepokój / w darze... / Przyszedł / z książką Adama / przypochlebna wielce / – wtedy to nieopatrznie / oddałam ci serce.”³⁵

Znaczenie bezwzględnie wartościujące, przypisywane całej cieszyńskiej ziemi nie może obejść się bez dokumentu myśli i działań człowieka. Niezmienna w swej wartości ziemia ma: „zapach wieczny / tajemny jak niebyt / jak cień nieuchwytny / wierny / niezawodny [...] / ziemia pachnie Człowiekiem”. Tak pisała Emilia Michalska w wierszu *Zapach ziemi*³⁶. Niezmienna w swej wartości ziemia „wciąż uczy mnie, kim jestem” – tak pisze Beata Sabbath w wierszu *Moja ziemia*³⁷.

³⁵ E. Michalska: *Do poezji*. W: Eadem: *Chłopskie słowo...*, s. 56.

³⁶ Eadem: *Zapach ziemi*. W: L. Miękina: *Znów minie wiek. Antologia...*, s. 285–286.

³⁷ B. Sabbath: *Moja ziemia*. W: *Moja ziemia. Zeszyt ćwiczeń...*, s. 6.

Эва Фонфара

ЧТЕНИЕ ЗЕМЛИ ОЧЕРК ЛИТЕРАТУРНОГО ПЕЙЗАЖА ЦЕШИНСКОЙ СИЛЕЗИИ

Резюме

Цешинская Силезия – район польско-чешского пограничья – воспринимался творцами культурного облика этой земли по-разному, по-разному изображалась его структура и эстетика. Универсум бытия этой земли все еще оказывает влияние на универсум искусства, все еще является предметом эстетического изображения.

В итоге полифонической панорамы искусств в Цешинской Силезии соучаствует в области литературы издательская деятельность в 2001 году. Первая из них – *Снова пройдет век* (напечатана издательством „Macierz Ziemi Cieszyńskiej”) – охватывает в форме антологии произведения и авторов, которые выдающимся образом обозначились в литературном прошлом Цешинской Силезии. Вторая – *Моя земля* (напечатана местным издательством „Publisher-Innowacje”) – представляющая собой тетрадь для упражнений для регионального образования, содержит темы, касающиеся богатой истории, широко понимаемой культуры и фольклора, современного дня и связи с Европой.

Подтвержденный в них облик Цешинской Земли служи передачи исторических, этнографических и антропологических знаний об этой части Польши, а также созданию культурного сознания ее жителей.

Ewa Fonfara

READING OF THE LAND A SKETCH FOR THE LANDSCAPE OF CIESZYN SILESIA

Summary

Cieszyn Silesia – a region on Polish-Czech borderland has always been perceived and aestheticised by creators of its cultural image in a variety of ways. The universe of this region existence still interacts with the universe of art and still is a subject of the esthetic imagery.

The 2001 publications take part in the balance of the polyphonic panorama of art in Cieszyn Silesia. The first of them – *Znów minie wiek (An Age Will Pass Again)* is an anthology of works by those authors who are significant in the literary history of Cieszyn Silesia (published by ‘Macierz Ziemi Cieszyńskiej’). The second one – *Moja ziemia (My Land)* – a set of excercises for regional education, deals with the themes of Cieszyn Silesia rich history, broadly conceived culture and folklore, contemporarity and its connections with Europe (published by a local publisher – ‘Publisher – Innowacje’).

The purpose of this works is to pass on to the next generations the historical, ethnographical and antropological knowledge about Cieszyn Silesia, and to create cultural identity of its residents.